

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE – 27-29 III 1997

Wchodzimy dzisiaj w przeżycie Triduum Paschalnego, które zakończymy Nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania. Czym jest ono w życiu Kościoła? Dlaczego, mimo całej odnowy Kościoła, to wydarzenie jest jeszcze mylnie odczytywane i traktowane w świadomości wielu ludzi jak gdyby przygotowanie do właściwej uroczystości wielkanocnej, do Niedzieli Wielkanocnej? Nawet w komentarzach katolickich rozgłośni radiowych można znaleźć stwierdzenia, że Triduum Paschalne to: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. Tymczasem w liturgii i według tradycji sięgającej początków chrześcijaństwa Triduum jest jednym świętem, które ma pewne fazy począwszy od Wieczery Pańskiej aż do chwalebnego Zmartwychwstania Chrystusa i ma być przeżywane jako całość.

Wielki Czwartek Wieczery Pańskiej

Dzisiejszą liturgią rozpoczęliśmy święte Triduum Paschalne, najważniejsze dni w roku liturgicznym. Wielki Czwartek to pamiątka Wieczery Pańskiej. Ten dzień przypomina nam pokorną służbę Chrystusa, który umył nogi swoim uczniom i pozostawił im przykazanie miłości. Jest to także dzień ustanowienia Eucharystii i sakramentu Kapłaństwa. Dlatego dzisiejsza liturgia skoncentrowana jest wokół ołtarza i na dwóch głównych motywach, które dzisiaj dominują. Pierwszym jest ustanowienie Eucharystii jako Ofiary Nowego Przymierza, jako formy sakramentalnej uobecniania ofiary prawdziwego Baranka – Chrystusa. Drugim natomiast, który bardziej dominuje w tekstach liturgicznych i w śpiewach, jest motyw miłości. Możemy zapytać, jak te dwa motywy dzisiejszej celebracji liturgicznej przyjmujemy w naszym życiu? Czy zauważamy, że nadeszła godzina naszego zbawienia?

Ofiara Nowego Przymierza

Dzisiaj wraz z całym Kościołem obchodzimy pamiątkę tego dnia, w którym Pan nasz, Jezus Chrystus, zasiadł wraz ze swoimi uczniami do stołu, aby podczas ostatniej wieczery paschalnej w swoim ziemskim życiu ustanowić sakrament swego Ciała i Krwi, jako Testament zostawiony dla nas. Ile razy bowiem sprawujemy Eucharystię, tyle razy wspominamy i uobecniamy wszystko, co Jezus Chrystus uczynił dla nas, zwłaszcza w szczytowym momencie swego życia: w Męce i Śmierci Krzyżowej. Uczynił to Jezus w znakach, które wypełniają misterium paschalne.

Przedziwna jest moc znaku baranka i jego krwi. W tym to znaku objawia się cała niezwykła moc Boża. Pierwsze czytanie dzisiejszej liturgii mówiło o baranku, którego Izraelici zabili w ziemi egipskiej, którego krew ocaliła ich od śmierci, co pozwoliło na ich wyjście z niewoli egipskiej. Żydzi potem co roku obchodzili pamiątkę tego wydarzenia. To było także dla nich święto liturgiczne, podczas którego przypomniano i uobecniano wyjście z Egiptu i ocalenie ich przez Boga. W ten sposób w

tradycji narodu izraelskiego była przechowywana symbolika, znak tajemniczy, którego pełni jeszcze nie rozumiano.

Na początku działalności publicznej Jezusa, Jan Chrzciciel wypowiedział słowa: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata*. Wszystko, co było zapowiadane w znaku baranka i przechowywane w tradycji żydowskiej teraz odsłania swój głęboki sens i tajemnicę. Syn Boży przychodzi, aby stać się Barankiem zabitym. On przychodzi po to, aby przelać krew i aby ocalić krwią swoją od śmierci wszystkich, którzy przez wiarę przyjmują moc tej krwi.

Chrystus ustanawia nowy obrzęd, który jest wypełnieniem istotnej treści dotychczasowego znaku. Mówi do swoich uczniów: *Bierzcie, jedzcie to jest Ciało moje, Ciało Baranka, które za was będzie wydane*. Zostaje ono wydane za grzechy świata. Potem mówi: *Pijcie z tego kielich, to jest kielich Nowego Przymierza we Krwi mojej*. Baranek zabity, Krew wylana dla ocalenia ludzi od śmierci stanowią rzeczywistość ofiary Nowego Przymierza. Chrystus powie jeszcze: *To czyńcie na moją pamiątkę*. Teraz Chrystus ustanawia nowy obrzęd, napełniając go nową treścią swojej własnej ofiary i własnej krwi przelanej na zbawienie wszystkich ludzi.

Nowe przykazanie

Eucharystia to Pascha Pana, który przeszedł kiedyś przez Egipt, by przez znak krwi Baranka ocalić swój lud. Dzisiaj Pan przechodzi wśród nas w swoim słowie i wzywa nas, abysmy świętowali Jego Pamiątkę i umocnieni przez Niego umieli Go naśladować w pokorze i służbie. Obrzęd obmycia nóg to szczególny znak, dany nam dzisiaj w Wielki Czwartek. Kapłani służą nam tak, jak służy Chrystus. Kościół nie przychodzi panować, ale wypełnić pokorną misję Chrystusa.

Liturgia wskazuje nam na wewnętrzną postawę Jezusa: oddał On swoje życie dlatego, że nas umiłował – do końca umiłował. Miłość wyraża się bowiem w tym, żeby służyć i oddać życie: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje* (J 15,13). Spotykając się z taką miłością cóż mamy czynić? Musimy odpowiedzieć na tę miłość. Miłość wzywa miłość, miłość może być przyjęta tylko w postawie wzajemnej miłości i dlatego Jezus wzywa: *Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem*. To jest prawo dzisiaj głoszone, to jest nowe przykazanie: *abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem*. Służyć sobie wzajemnie to jest istota chrześcijaństwa.

Liturgia dzisiejszego wieczoru, liturgia Mszy świętej Wieczery Pańskiej, przypomina nam nierozdzielny związek między Eucharystią a przykazaniem miłości. Chrystus nas umiłował do tego stopnia, że wydał siebie na krzyż i oddał za nas swoje życie. Wydał za nas swoje Ciało, abysmy się wzajemnie miłowali. Ta postawa Jezusa jest sformułowaniem nowego przykazania, przykazania miłości. Przyjmując Eucharystię przyjmujemy miłość, która wydała samą siebie za nas. Kiedy wchodzimy w komunię, w zjednoczenie z Chrystusem, kiedy jednoczymy się w miłości z każdym człowiekiem, wtedy próbujemy odpowiedzieć na tajemnicę dnia dzisiejszego. Miłość Boga, która objawiła się dla nas dzisiaj w tylu znakach i będzie się nam objawiała w znakach liturgii następnych dni całego Triduum Paschalnego sprawia, że stajemy się

zdolni do poznania i do przyjęcia miłości we wzajemnym miłowaniu, i dawaniu siebie. Nie można rozdzielać w praktyce chrześcijańskiego życia sprawowania Eucharystii i miłości bratniej. Kto uczestniczy w Eucharystii musi przyjąć usposobienie pokory, posłuszeństwa, wzajemnej służby, aby to uczestnictwo było szczere i aby Pamiątka Pana otrzymała swoje pełne znaczenie.

Wielki Piątek Męki i Śmierci Pana

Od najdawniejszych czasów Kościół powstrzymuje się od sprawowania Ofiary Eucharystycznej w Wielki Piątek, w dniu w którym Pan nasz Jezus Chrystus wziął na swoje ramiona krzyż i poniósł na nim śmierć dla naszego zbawienia. Wielki Piątek to dzień, który przypomina nam cierpienie, ukrzyżowanie i śmierć Zbawiciela. Liturgia zaprasza przede wszystkim do rozważenia biblijnego opisu męki Pańskiej, a następnie do uczczenia Krzyża świętego. Główny nurt myśli wielkopiątkowej nie koncentruje się jednak na Męce Zbawiciela, ale na Odkupieniu.

Tajemnica Boga, który jest miłością, objawia się dzisiaj przed nami w niezwykle sposób. Trwamy w rozważaniu tej wielkiej tajemnicy, bo w niej jest nasza jedyna nadzieja. Gdyby Bóg nas tak nie umiłował i nie wydał za nas swego Syna i gdyby Syn nas tak nie umiłował i nie wydał samego siebie na mękę i śmierć krzyżową, bylibyśmy na zawsze zgubieni. Dlatego musimy zapytać siebie, czy dziękujemy Jezusowi za to, że przez krzyż i mękę swoją nas odkupił i otworzył nam drogę do pełni życia w Bogu?

Zbawienie przyszło przez Krzyż

Na drodze historii rodzaju ludzkiego i na drogach ludzkiego życia Bóg postawił krzyż. Od tej chwili, kiedy krzyż został wpisany w historię życia każdego człowieka i w historię całej ludzkości ogromna liczba ludzi idących przez wieki wyciąga ręce do krzyża i woła: *Ave crux, spes unica* – Witaj krzyżu, jedyna nadziejo. Od tej chwili, kiedy krzyż został wpisany w historię ludzkości, ciągle daje ona świadectwo tej prawdzie, że krzyż stoi, kiedy wali się cały świat. I chociaż krzyż jest głupstwem dla pogan i zgorszeniem dla Żydów, dla nas jest znakiem zbawienia.

Zgorszenie krzyża miało swe źródło w tym, że nie rozumiano ukrytej w nim tajemnicy. Jezus przed swoją Męką wyjaśniał konieczność posłuszeństwa woli Ojca, lecz uczniowie nie rozumieli sensu tej konieczności. Zgorszenie krzyża znika dopiero wtedy, gdy zostanie odkryta tajemnica w Bożym planie zbawienia. Mesjasz został ukrzyżowany nie tylko z powodu nienawiści Żydów, lecz również dlatego, żeby się wypełniło to, co o Chrystusie mówili prorocy.

W krzyżu ukryta jest prawdziwa mądrość. Boży plan zbawienia, moc Boża, która ujawnia się w słabości ludzkiej. Głupstwo krzyża, przez który Bóg zbawił ludzi, okazało się mądrzejsze niż wszelka mądrość, dlatego św. Paweł nie chce głosić nic innego jak tylko mądrość krzyża: *Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, którzy idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia. Napisane jest bowiem: Wytracę mądrość mędrców, a przebiegłość przebiegłych zniweczę. To bowiem,*

co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi (1 Kor 1, 18-25). Jeżeli nauka krzyża jest mocą Bożą wiodącą ku zbawieniu, to Paweł postanowił „nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). Przez swoją śmierć na krzyżu Chrystus pojednał ludzi z Ojcem i między sobą.

Jeżeli krzyż był dla Chrystusa cierpieniem i upokorzeniem, to jednak równocześnie, dzięki planom Bożym, stał się narzędziem zbawienia upadłej ludzkości i triumfem Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Odtąd przyjąć krzyż, spoglądać na ukrzyżowanego oznacza przyłgnąć z wiarą do Zbawiciela. Krzyż Chrystusa jest żywym znakiem zbawienia mesjańskiego i drzewem dającym życie wieczne.

Etos krzyża

Życie chrześcijańskie naznaczone jest krzyżem Jezusa. Każdy z nas poprzez różne etapy dojrzewania swej wiary musi zbliżyć się do tej prawdy. Im pełniej zaakceptujemy tajemnicę krzyża, tym pełniejsze będzie nasze wyzwolenie od zła. I kiedy w pełni zrozumiemy i zaakceptujemy tajemnicę krzyża, dopiero wtedy zwyciężymy zło. Krzyż staje się bowiem w tym momencie dla nas manifestacją mocy Bożej. Bóg jest tak wielki, iż może się upokorzyć i unżyć aż do śmierci. Bóg jest bowiem potężniejszy niż moc śmierci. Objawienie zbawczej mocy Boga na krzyżu staje się jednak w pełni widoczne dopiero w świetle zmartwychwstania.

Jeżeli według Bożych planów przez krzyż dokonano się zbawienie człowieka, to człowiek winien upodobnić swoje życie do ukrzyżowanego Chrystusa, aby krzyż nienawidzony przez świat, stał się tajemniczą drogą wybraną przez Boga dla dopełnienia zbawienia. Stąd też być chrześcijaninem oznacza naśladować Chrystusa i nieść swój krzyż za Nim. Bowiem Jezus rzekł do swoich uczniów: *Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje* (Łk 9, 23).

Wezwanie do dźwignia krzyża jest najtrudniejszym zadaniem dla człowieka. Można zauważyć, że wielu ludzi narzeka na swój los, cierpienie, samotność. Wielu chrześcijan, nie rozumiejąc sensu krzyża, skarż się, że Bóg obdarzył ich zbyt ciężkim krzyżem. Jeżeli dla Chrystusa krzyż był drogą do chwały zmartwychwstania, to samo można powiedzieć o uczniu Jezusa. Najpierw Jezus wziął krzyż, umarł na krzyżu dla naszego zbawienia, zmartwychwstał i wszedł do chwały. Obdarzył nas tak wielkimi mocami, że żyjąc według Ewangelii możemy realizować to trudne zadanie. Wtedy niesienie krzyża nie będzie cierpiętnictwem, lecz drogą do wiecznej chwały.

Dzisiejsze wspomnienie tego wielkiego wydarzenia, jakim jest Męka i śmierć Chrystusa na Krzyżu, ma być dla nas zachętą do zaakceptowania krzyża. Jeżeli chcemy zwyciężyć w nas zło i nieprawość musimy najpierw dać się sami zwyciężyć przez miłość Chrystusa. Poprzez wszystkie cierpienia, niepowodzenia, klęski, nawet poprzez śmierć idziemy do pełni życia. Za chwilę podczas adoracji krzyża niech każdy z nas, z głębi swojego serca wyzna: Witaj krzyżu, nadziejo jedyna. Amen.

Wigilia Paschalna w Wielką Noc

Wigilia Paschalna jest najważniejszą i największą liturgią roku kościelnego. W tę Wielką Noc Kościół sprawuje święte sakramenty w całym bogactwie znaków oraz proklamuje najważniejsze wydarzenia z historii zbawienia. Pascha jest najstarszym świętem chrześcijan i kieruje naszą myśl ku Chrystusowi, który zmartwychwstał, zwyciężył śmierć, grzech i szatana. Chrystus przeszedł ze śmierci do życia i życiem obdarza swój lud. Ta tajemnica zbawcza w liturgii tej nocy stanie się dla nas terażniejszością. To czuwanie na cześć Pana staje się radosną modlitwą.

Ta Noc, która zapada nad ziemią, jest Wielka i święta. W ciemności człowiek czuje się źle, nic nie widzi, nie widzi drugiego człowieka, jest sam i nie widzi wyjścia. W tę ciemność świątyni wnieśliśmy światło, zapalony Paschał i ta jedna świeca rozjaśniła ciemność. Tym samym dla świata jest zmartwychwstanie Chrystusa. On rozproszył wszelkie ciemności, On wskazał drogę wyjścia. W Jego światłości możemy wyjść ze swojej samotności, ze swego strachu, ze swego egoizmu i zobaczyć innych ludzi, naszych braci i siostry. Od świecy Paschalnej zapaliliśmy nasze świece, bo tak jak Chrystus rozjaśnił świat swoim zmartwychwstaniem, tak i my mamy nieść Jego światło wszystkim ludziom. Światło i woda stają się centralnymi znakami Wielkiej Nocy.

Rzeczywistość Paschy Chrystusa, Jego przejście przez śmierć do zmartwychwstania, staje się coraz bardziej naszym życiem. Wchodzimy w rytm życia, który cechuje się przejściem ze śmierci do nowego życia. Początkiem nowego życia jest chrzest. O udziale chrześcijan w misterium paschalnym przez chrzest pisze wprost św. Paweł: *Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostali zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał zmartwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie* (Rz 6, 3-5). Umieranie razem z Chrystusem oznacza zadanie śmierci grzechowi w naszym życiu. Człowiek umierający z Chrystusem umiera dla grzechu, a żyje dla Boga. Włączenie chrześcijanina w Paschę Chrystusa pociąga więc za sobą stały obowiązek nawracania się i walki o z grzechem.

Nasze życie nie miałyby sensu bez świadomości zmartwychwstania. Wiara w zmartwychwstanie może mobilizować nas do ciągłej pracy nad sobą, do walki z grzechem i szatanem. Tylko wierząc w zmartwychwstanie możemy wytrwać na drodze prawdy, sprawiedliwości, dobra i miłości. Tylko wierząc w zmartwychwstanie Chrystusa możemy przyjąć krzyż cierpienia i własną śmierć.

Chcemy więc na nowo uwierzyć dzisiaj w zmartwychwstanie Chrystusa jako rękojmię zmartwychwstania wszystkiego co dobre, co prawdziwe, co pochodzi z Boga, co jest miłością. W Nim znajduje dopełnienie cała święta historia począwszy od stworzenia świata. Chrystus zmartwychwstał i żyje. Dzięki temu, że Chrystus zmartwychwstał dostępne jest dla nas zbawienie, którego udziela Kościół przez sakramenty. W sakramentach Kościoła obecne jest bowiem całe misterium

paschalne, w nich obecny jest Ten, który zmartwychwstał i udziela swego życia ludziom. Niech z tej wiary w Chrystusa zmartwychwstałego i z naszego z Nim zmartwychwstania płynie moc do wierności w codziennych obowiązkach, do dawania świadectwa prawdzie, do służenia wszystkim z miłością, do miłości, która przebacza, bo pewna jest ostatecznego zwycięstwa.

ks. Stanisław Araszcuk